

7.11.2013 r.

Szanowny Pan
Donald Tusk
Prezes Rady Ministrów
Warszawa

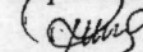
Panie Premierze,

Jestem długoletnią działkowiczką w największym Rodzinnym Ogrodzie Działkowym w Rzeszowie. Działka jest dla mnie miejscem wypoczynku, gdzie mogę spotykać się z przyjaciółmi i bawić z wnukami. Przez szereg lat ogrody działkowe były na celowniku tych, dla których chęć zysku była najważniejsza. Podejmowali różne próby likwidacji ogrodów, aby zawładnąć ich gruntami. Zawsze jakoś udawało się obronić nasze działki. Mam niestety przeczucie, że teraz nam się to nie uda. Zbliża się 21 stycznia 2014 r. – data, po której ogrody utracą ochronę prawną, zostaną przejęte przez gminy, a większość z nich ulegnie likwidacji. Nie mam najmniejszych złudzeń, że władze naszego miasta zostawią ogrody w spokoju. Leżą w zbyt atrakcyjnych pod względem inwestycyjnym miejscach, aby mogły się zachować.

Byłam uczestniczką manifestacji w Warszawie i wracałam do domu pełna optymizmu. Wreszcie zostaliśmy zauważeni i wysłuchani przez posłów, wreszcie nasze uwagi do projektu ustawy zostały zaakceptowane. Mogło być tak pięknie, gdyby nie ten fatalny artykuł 30 dotyczący tzw. uwłaszczenia. Nie trzeba być wybitnym znawcą prawa, aby zauważyć, że jest on niezgodny z Konstytucją. Zabiera własność gruntu gminom i daje ją działkowcom. Ciekawa jestem, która gmina się na takie coś zgodzi.

Panie Premierze, czy nie warto dla uspokojenia działkowców, którzy przecież byli Pana wyborcami, przyjąć już teraz ustawę o rodzinnych ogrodach działkowych bez przepisu wprowadzającego uwłaszczenie? Przecież tą sprawą można zająć się później, kiedy emocje opadną i dalsze istnienie ogrodów będzie zapewnione. Nikt nie jest przeciwny uwłaszczeniu, tylko trzeba to mądrze przeprowadzić. Liczę na Pana rozsądek i inteligencję.

Z poważaniem



Dorota Bojarska
ROD „Zalesie” Rzeszów